Nr. 28. Mikołów, dnia 12. Lipca 1930 r. Rok VI.

Wychodzi raz w tygodniu co sobotę.

Cena prenumeraty na poczcie i u agentów 50 gr. mies., z odnosz. 60 gr., kwart. 1.50 zł., z odnosz. 1.80 zł.

GAZETA MIKOŁOWSKA

Cena numeru 15 gr.

Ogłoszenia 0.10 zł za wiersz milimetrowy. Reklamy 0.15 zł. za wiersz milimetrowy

Adres Redakcji i Administracji: Mikołów, ul. Miarki 9. ∴ Telefon nr. 6

Otwarcie Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki w Poznaniu.

Nie przebrzmiały jeszcze echa Kongresu Eucharystycznego, a już znowu na ustach wszystkich jest Poznań. Tereny dawnej Powszechnej Wystawy Krajowej ożywiły się znowu, do Poznania zjeżdżają znowu tłumy ludu z okazji Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki. O ile P.W.K. miała kolosalne znaczenie dla Polski, albowiem dała przegląd tego, co na przestrzeni dziesięciolecia zdołano wypracować, o tyle, pomimo doskonale zorganizowanej propagandy, miała mniej bezpośrednie znaczenie dla zagranicy, która w niej sama udziału nie brała. Możnaby nawet stąd wnioskować, iż Międzynarodową Wystawą Komunikacji i Turystyki zainteresuje się bardziej zagranica, mniej kraj.

Na otwarcie Wystawy przybył do Poznania p. Minister Kühn, którego w imieniu Pana Prezydenta Rzplitej dokonał w dniu 6 bm., w gronie licznie zebranych gości, jakoteż J. Em. Ks. Kardynała Hlonda i duchowieństwa poznańskiego, wśród gości zagranicznych zasługuje na wyróżnienie Belgijczyk, pan de Lancker, prezes międzynarodowego Związku Komunikacyjnego który w krótkich słowach złożył uznanie pracy Polski na danem polu, z czem miał sposobność blisko się zaznajomić w czasie ostatniego kongresu w Warszawie; przemówienie to, pełne szczerej życzliwości, przyjęte zostało hucznemi oklaskami.

Na razie można dać tylko krótki obraz powierzchownego wrażenia, odkładając rzeczowe zwiedzanie i sprawozdanie na potem i z każdego działu oddzielnie.

Wrażenie więc, naogół odmienne od świeżych, zeszłorocznych przeżyć na „Pewuce", z którą w ciągu 5 miesięcy zaprzyjaźniliśmy się serdecznie. To też, na każdym kroku mimowoli wyrywa się nam porównanie z wystawą zeszłoroczną. Tem bardziej, że mnóstwo pawilonów, nawet poza fundamentalnemi gmachami murowanemi, pozostało na terenach.

W stosunku więc do „Pewuki", tegoroczna wystawa zajmuje o wiele mniejszy obszar. Właściwie tylko teren targów poznańskich, a więc gmachy murowane i dawne pawilony poczt i telegrafów, komunikacji i zagranicznej Polonji.

Mamy tutaj możność podziwiania pracy w dziedzinie komunikacyjnej, jakiej dokonała zagranica, w porównaniu z wysiłkami naszemi w tym kierunku. Serce wzbiera dumą i radością na myśl, że przecież niezbyt daleko jesteśmy od innych, że w dziale komunikacji możemy iść w zawody z najbardziej silnym przeciwnikiem.

Imponujące szeregi lokomotyw, autobusów, samolotów komunikacyjnych, samochodów osobowych, łodzi motorowych — przypominają nam, że praca u nas wre, że krok w krok idziemy za najbardziej szybkim rozwojem techniki komunikacyjnej.

Po objektywnem patrzeniu na rzeczy, widzimy odrazu, że tegoroczny pokaz obejmuje bardzo, bardzo wiele eksponatów ciekawych i mogących zainteresować, bynajmniej nie specjalistów wyłącznie, ale i najszersze warstwy.

Stąd też, pożądanym byłby, jaknajliczniejszy zjazd, chociażby z najdalszych zakątków Polski. Napewno nie pożałuje nikt, kto przybędzie do Poznania, aby tę pierwszą na gruncie polskim międzynarodową wystawę zwiedzić.

Pobieżny rzut oka nasuwa jednak pewne obawy, mianowicie w dziedzinie turystycznej... Oto, pierwsze wrażenie każe nam przypuszczać, że turystyka polska, pomimo że posiadamy bardzo wiele niesłychanie pięknych godnych zwiedzenia miejscowości, zabytków, etc., nie jest tak świetnie uwypuklona i tak zareklamowana plastycznie, jak to uczyniła Czechosłowacja, Wenecja, etc.! Czyli inaczej, turystyka w Polsce na polskiej wystawie może się znaleźć na pośledniem miejscu. Może jednak, przy bliższem przyjrzeniu się, to pierwsze wrażenie zatrze się jednak.

Mimo dobrego przygotowania, wystawa tegoroczna nie budzi ani setnej części tego zainteresowania, co przeszłoroczna. Rzadko kiedy spotyka się kogoś, ktoby okazał jakąś szczególniejszą ciekawość dotyczącą szczegółów tego pokazu, bądź co bądź bardzo doniosłego i mogącego przynieść, nam wielkie korzyści.

Przyczyny podobnego niezainteresowania są bardzo różnorakie. Najwięcej bodaj wpływa ogólne przygnębienie materjalne z powodu fatalnego zastoju w rolnictwie, przemyśle i handlu, nie mówiąc już o zubożeniu pracującej inteligencji, od szeregu lat coraz bardziej pogrążającej się w coraz bardziej większej biedzie. Więc przemysłowcy i kupcy, którzy w roku zeszłym ostatnie swe rezerwy naruszyli, aby godnie się zaprezentować na

„Pewuce“, a przytem mieli na dnie duszy nadzieję, że przecież jakiś jeden — drugi interes przytem ubiją, w r. b. w ogromnej masie powstrzymują się, bo,

1. nie mają środków na pokrycie wydatków, bądź co bądź znacznych, związanych z wystawieniem swoich przedmiotów, a

2. nie mają najmniejszych szans na jakiekolwiek tranzakcje. Wprawdzie ostatnie Targi, jakoby dały lepsze rezultaty, aniżeli możnaby się tego spodziewać (tak przynajmniej zapewnia dyrekcja w osobie dyr. Krzyżamkiewicza), ale sceptycznych poglądów większości sfer przemysłowych ten fakt nie rozwiał...

Charakter i rozmiary Wystawy czynią z tej imprezy atrakcję o poważnem znaczeniu międzynarodowem. W polskiej propagandzie zagranicznej będzie to niewątpliwie etap o niemałem znaczeniu, lecz Wystawa ma równie ważne znaczenie wewnętrzno krajowe. Zapoznanie się z bogatym dorobkiem w dziedzinie komunikacji i niedoceniane wartości naszych objektów turystycznych powinno stać się bodźcem do rozwoju turystyki krajowej i pełniejszego wyzyskania polskich miejscowości kuracyjnych i wypoczynkowych. Jak wielką korzyść mieć z tego może państwo, o tem wymownie świadczą miljony złotych, niepotrzebnie wywożonych zagranicę przez tych, co „cudze chwalą, a swego nie znają“.

10 lat temu.

Dziesięć lat temu przeżywaliśmy w lipcu 1920 r. najcięższe chwile zwątpienia. Byliśmy nieomal zupełnie osamotnieni w obliczu odwiecznego wroga, który pragnął zniszczyć zaledwie odzyskaną naszą wolność i niepodległość. Rozumieliśmy, że o ile nie zdołamy okazać należytego oporu, barbarzyństwo wschodnie musi runąć na całą Europę i że kultura zachodu znajduje się w wielkiem niebezpieczeństwie.

Ale wówczas stał się cud prawdziwy, naród dotąd dość obojętnie przypatrujący się walkom z bolszewikami, których lekceważył, zjednoczył się pod wspólnym sztandarem obrońców Wiary i Ojczyzny i pod murami Warszawy, w ostatniej rozstrzygającej godzinie — odniósł zwycięstwo, jedno z największych co do znaczenia w ciągu naszych tysiącletnich dziejów. Niepodległość nasza została utrwalona.

Minęło dziesięciolecie. I znowu stoimy w obliczu niebezpieczeństwa. Tym razem wprawdzie nie huczą działa, nie pękają pociski i nie świszczą kule, ale doskonale wiemy, co myśli i do czego dąży inny nasz sąsiad zachodni. Butny i bezwzględny Prusak zdążył już zagoić swe wojenne rany i postanowił sobie nie spocząć aż zagrabi znowu nasze Pomorze, nasz Śląsk Górny, a jeśli się da i Poznańskie.

Niemcy na Zachodzie mają już ręce rozwiązane. Zbrojny żołnierz francuski cofnął się już z linji Renu. Niemcy „likwidujący“ skutki wojny — chcą się zabrać do załatwienia swych spraw na Wschodzie. Według ich przekonań dojrzewa już kwestja „rewizji granic“ z Polską.

Tymczasem w Rzplitej, pomimo świadomości nadciągającego ataku niemieckiego na wszelkich możliwych drogach — niema zrozumienia doniosłości chwili, właśnie tam, gdzie zrozumienie to winno zaznaczyć się przedewszystkiem.

Pomiędzy rządem a znakomitą większością społeczeństwa trwa stosunek bezwzględnie wrogi. Szeregi opozycji rosną i wzmacniają się z dnia na dzień. Ślepy tylko tego chyba nie widzi. Nikt w Polsce nie wie kiedy się skończy gra rządu z Sejmem, który nie jest dopuszczony do głosu. W kraju zaś wzmaga się kryzys gospodarczy i rośnie ogólne niezadowolenie obywateli.

Delegacja polska na Kongres międzyparlamentarny w Londynie.

Skład delegacji polskiej w Warszawie na Unję międzyparlamentarną w Londynie jest następujący: prezes delegacji były poseł Bronisław Dembiński, Stanisław Thugutt, Hipolit Gliwic (BB), Kurt Graebe (Niemiec), Jan Dębski (Piast), Zygmunt Graliński (Wyzwolenie), Jan Walewski (BB), Władysław Koszydarski (BB), Zdzisław Stroński (BB), Herman Lieberman (PPS). Dymitr Lewicki (Ukrainiec), Stefan Kopczyński (senator PPS), Stanisław Stroński (klub narodowy), Henryk Rozmaryn (koło żydowskie), Stanisław Zelewski (klub narodowy).

Ponadto poza tą oficjalną delegacją biorą udział w kongresie jako uczestnicy poseł Tadeusz Potworowski (BB), senator Stefan Kosiński (BB), Leon Kunicki (Ukrainiec), p. Irena Rubiniecka (Ukrainka), Iwan Błaszkiewicz (Ukrainiec) i Norbewin Körber (Niemiec).

Na terenie Sejmu wynikł zatarg z Rządem na tle wyjazdu delegacji polskiej na kongres unji międzyparlamentarnej do Londynu, który rozpoczyna się za 2 tygodnie. Członkowie delegacji zwrócili się do rządu o paszporty służbowe — spotkali się jednak z odmową.

Delegacja odbyła zebranie, na którem zastanawiano się nad sytuacją. Sprawa była rozważana na zarządzie grupy polskiej, który powziął następującą uchwałę:

„Zarząd polskiej grupy unji międzyparlamentarnej pomimo odmowy, w ostatniej chwili, wydania paszportów służbowych dla jej delegacji, utrzymuje decyzję swoją wzięcia udziału w konferencji unji międzyparlamentarnej w Londynie. Zmiana tego zasadniczego stanowiska może nastąpić w razie nieuzyskania we właściwym czasie, przez członków delegacji zwykłych paszportów zagranicznych“.

Starania parlamentarzystów polskich o możliwość wyjazdu zagranicę celem wzięcia udziału w londyńskim kongresie Unji Międzyparlamentarnej, zostały nareszcie ukończone pozytywnym wynikiem, wszyscy uczestnicy bowiem otrzymali w dniu wczorajszym paszporty na wyjazd.

Jeśli więc na zjeździe międzyparlamentarnym, na którym dyskutowane będą różne doniosłe sprawy międzynarodowe, posiadające dla nas zasadnicze znaczenie ogólnopaństwowe, parlament polski nie będzie świecił nieobecnością, to jedynie dzięki temu, że delegaci polscy — którym jako wyjeżdżającym w sprawach państwowych należały się, jak i w latach poprzednich, paszporty służbowe — przeszli do porządku dziennego nad małostkowemi szykanami biurokracji, zastosowanemi do nich tym razem i z zimną krwią poddali się wszystkim formalnościom. Jeśli w stanowisku zajętem w tej sprawie przez władze grały rolę względy „prestiżowe“, to stwierdzić należy, że tym, którego powaga wyszła poszwankowana z tego niepotrzebnego „zatargu o paszporty“, nie jest w każdym razie — parlament.

Secesja z B. B.

Secesja z klubu B. B. części posłów ludowych jest faktem dokonanym. Po pierwszych wiadomościach, jakie się o tym rozłamie ukazały w dziennikach, sekretarjat

klubu B. B. ogłosił wprawdzie oświadczenie pos. Cieplaka, zaprzeczające doniesieniom o zgłoszeniu się jego i towarzyszy do Str. Chłopskiego, jednakże oświadczenie to zaprzeczało tylko, jakoby pos. Cieplak zwrócił się był do Str. Chłopskiego pisemnie. Wykluczenie z klubu pos. Krysy w dniu 9. b. m. za „nielojalność organizacyjną" stanowiło potwierdzenie istnienia rozłamu.

Było ono wynikiem wiadomości, jakie do prezydjum klubu B. B. dotarły o odbytej tegoż dnia w południe naradzie 6 posłów ludowych, stanowiących opozycję w łonie B. B., na którem pos. Krysa zapowiedział natychmiastowe wystąpienie z klubu. Po otrzymaniu wiadomości o wykluczeniu pos. Krysy wystosowali do prezydjum B. B. listy z zawiadomieniem o swojem wystąpieniu również posłowie Marjan Cieplak i Piotr Targoński, w odpowiedzi na co sekretarjat klubu ogłosił wczoraj, że i oni zostali wykluczeni. Ogółem rozłam ma objąć 6 do 8 posłów, należących do grupy ludowej w B. B. Powody wystąpienia zamierzają secesjoniści ogłosić w formie deklaracji, nad której tekstem toczą się między nimi narady.

Poseł Krysa i inni posłowie, którzy przestali być członkami B. B. W. R. noszą się podobno z zamiarem założenia nowego klubu poselskiego pod nazwą „Klub posłów niezależnych".

Posłowie ci zwrócić się mają w tej sprawie również do b. min. skarbu posła Gabrjela Czechowicza.

O zwołanie sesji ciał ustawodawczych

Jak się dowiadujemy ze źródła kompetentnego na ostatnich naradach leaderów Centrolewu przeważyła opinja, że narazie należy się powstrzymać z wniesieniem prośby do Prezydenta Rzplitej o zwołanie sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu.

Sprawa ponownej petycji ma się stać aktualną w pierwszych dniach sierpnia.

Umowa żytnia z Niemcami zawarta.

Prasa omawia szczegóły ostatnich rozmów w sprawie przedłużenia dotychczasowej umowy żytniej pomiędzy Polską a Niemcami. Delegaci obu stron doszli do zupełnego porozumienia, według którego dotychczasowe eksportowe kwoty 40% dla Polski i 60% dla Niemiec pozostają niezmienione, w pewnych jednak wypadkach przewidziane jest podniesienie kwoty polskiej do 50%.

Po każdych dwuch miesiącach przewidziane jest obliczenie kwot. Niewyzyskane w tym czasie przez którykolwiek kraj kontygenty nie będą, jak dotychczas zaliczane na okres następny, lecz przepadają. Życzenie wyrażone ze strony polskiej, aby siedzibą komisji żytniej był na przyszłość Gdańsk, nie zostało uwzględnione, wskutek czego komisja będzie urzędować nadal w Berlinie.

Komisja będzie powiększona o dwuch członków, reprezentantów polskich i niemieckich organizacyj rolnych. Należytości komisyjne będą obniżona z dwuch do jednej marki od tonny.

Podpisanie powyższej umowy przewidywane jest w najbliższych dniach w Warszawie.

Nowy zeszyt „Strażnicy Zachodniej".

Wyszedł zeszyt I. rocznika IX. kwartalnika „Strażnica Zachodnia", który przynosi następujące rozprawy i artykuły: Prof. dr. Józef Feldman (Kraków): Traktat Wersalski jako etap zmagań polsko-niemieckich; Feliks Chrzanowski (Genewa): Niemieckie skargi mniejszościowe na Polskę przed Radą Ligi Narodów w latach 1920—30; Władysław Kowaleńko: W dziesięciolecie pracy i walki o stanowisko na morzu Bałtyckiem: Stefan Papée: Dziesięć lat teatr w Polsce Zachodniej. Dział „życia politycznego" zawiera dokładne omówienie t. zw. układu likwidacyjnego z 31. października 1929 r., dalej charakterystykę wystąpień niemieckich na sesji budżetowej parlamentu polskiego oraz przedstawienie spraw polsko-niemieckich na styczniowej sesji Rady Ligi Narodów. „Życie gospodarcze" przynosi artykuł o polsko-niemieckim traktacie handlowym oraz statystykę ruchu handlowego w Gdańsku i Gdyni w r. 1929. W „życiu kulturalnem" jest artykuł p. t. „Naukowa obrona Pomorza a Instytut Bałtycki" oraz sprawozdanie ze zjazdu naukowego w Gdańsku. Zeszyt zamyka wspomnienie pośmiertne o śp. Antonim Bederskim oraz bogaty dział recenzyj nowych pism i książek.

Cena za zeszyt objętości 215 stron wynosi tylko 5,— zł., prenumerata roczna zaś 16,— zł. Prenumeratę przyjmuje administracja „Strażnicy Zachodniej", Poznań ul. Fredry 7.

Z terenu międzynarodowego.

Odpowiedzi na projekt Brianda.

Zdawało się chwilami, że projekt Brianda Paneuropy nie znajdzie zwolenników i zostanie odrzucony, robiąc trochę hałasu i nic pozatem. Tymczasem jednak nienajgorzej powiodła się akcja w sprawie federacji europejskiej. Wobec zbliżającej się jesiennej sesji Ligi Narodów, na której memorjał Brianda ma przyjść pod obrady, poszczególne rządy spieszą z swojemi odpowiedziami. Wszystko rozwija się tak jak powinno i odpowiedzi te nie stanowią niespodzianki. Żaden z rządów nie objawił entuzjazmu dla projektu Brianda, ale żaden też nie odrzucił go, wszyscy okazali za to gotowość dyskusji, zaznaczając równocześnie takie, czy inne zastrzeżenia.

Najżywszą dyskusję w tej kwestji prowadziły Włochy na łamach prasy międzynarodowej, polemika ta toczyła się pomiędzy ministrami Włoch: Grandim i Francji: Briandem.

Pozatem zabrał sam Mussolini głos w tej sprawie i budując swoje zapatrywania na przesłankach historycznych czasów konsolidowania się Stanów Zjednoczonych Ameryki, tworzenia się Rzeszy Niemieckiej i t. d., zaznacza:

Wszystkie historyczne wzory związków mają to jedno wspólne, że dokonały się pod wpływem zewnętrznych wpływów: wspólnej obrony i później obudzonego poczucia siły i pragnienia rozwoju i dotąd trwać będą, dopóki istnieć będą te przyczyny.

Czy projektowane „Stany Zjednoczone Europy" znajdą dzisiaj te same przyczyny wspólnej jedności, wspólne cele, wspólną wolę i gotowość do wspólnego historycznego losu?

Czy może się stopić w jedno Francja z Niemcami? Czy Anglja pogodzi swe interesy z interesami kontynentu europejskiego?

Europa jest dziś zbyt różnorodną, by o takim stanie można było teraz pomyśleć.

— Europę dręczy dziś pragnienie za okresem pokoju. Wszelki więc niepokój, niezadowolenie i niesprawiedliwość staną na przeszkodzie paneuropejskiej konsolidacji. Zanim więc moglibyśmy przystąpić do zjednoczenia naszych wspólnych celów, należałoby poddać natychmiast egzaminowi obecne stosunki i traktaty.

Ostateczna odpowiedź włoska na memorandum francuskie została już przekazana rządowi francuskiemu.

W pierwszej części rząd faszystowski przyjmuje wiadomość iż chodzi tu tylko

o system współpracy, opartej na idei unji, nie zaś na idei zjednoczenia, i że należy uszanować całkowitą suwerenność i niepodległość polityczną wszystkich państw. Tej zasadzie rząd faszystowski pragnie dać interpretację dość obszerną, pragnąc, aby została wyzyskana w kierunku zapewnienia praw małych państw, oraz zmazania jakiejkolwiek istniejącej jeszcze linji demarkacyjnej między narodami pokonanemi i zwycięskiemi. Rząd faszystowski proponuje następnie, aby do wzięcia udziału w procedurze utworzenia unji zaproszone zostały także Rosja i Turcja.

W drugiej części odpowiedzi rząd faszystowski rozpatruje kwestję stosunku między projektowaną unją federalną a Ligą Narodów, wyrażając opinję, iż we wszystkich wypadkach winno się czuwać nad niedopuszczeniem do osłabienia idei solidarności między narodami, na której oparta jest instytucja Ligi Narodów.

Odpowiedź włoska w części ostatniej kwestjonuje celowość stawiania pojęcia bezpieczeństwa u podstawy jakiegokolwiek projektu Unji europejskiej. Zdaniem rządu faszystowskiego Unja europejska, aby mogła być objęta w ramach Ligi Narodów, winna posiadać te same przesłanki polityczne, co pakt Ligi, to znaczy ograniczenie zbrojeń, gwarancje przeciwko najeźdźcy, oraz pokojowe załatwianie sporów międzynarodowych. System ten winien być wprowadzony w sposób harmonijny. Bezpieczeństwo bez rozbrojenia nie jest oparte na trwałych podstawach.

Odpowiedź włoskiego ministra spraw zagranicznych, Grandiego na memorjał Brianda domaga się zupełnej równości wszystkich państw, wchodzących w skład proponowanej unji europejskiej. Obecna Liga Narodów doprowadziła do utworzenia się konsorcjum wielkich i uprzywilejowanych państw, które dyktują Lidze i całemu temu zgromadzeniu swą wolę. Tego rodzaju stan w przyszłej unji europejskiej nie jest pożądany i dlatego właśnie Włochy wysuwają sprawę absolutnej równości członków unji. Do federacji powinny należeć wszystkie państwa europejskie, nie wyłączając Rosji i Turcji. Podstawą federacji powinno być przedewszystkiem powszechne rozbrojenie.

Wzmianka o Rosji w federacji europejskiej komentowana jest w Paryżu ogólnie jako kpiny. Wysunięcie zaś rozbrojenia jako pierwszego punktu, sprzeczne jest z memorjałem Brianda, który jako pierwszy krok uważa za konieczne arbitraże, następnie ogólne bezpieczeństwo, dopiero zaś na końcu rozbrojenie. Postulat włoski co do rozbrojenia stawia całą kwestję na nierealnej podstawie czyli unicestwia całą ideę Brianda. Te właśnie względy spowodowały tak ostrą krytykę odpowiedzi włoskiej w prasie francuskiej.

Omawiając odpowiedź włoską na memorjał Brianda prasa francuska stwierdza, że rząd włoski pragnie, aby unja europejska pozostawała w harmonji ze strukturą Ligi Narodów i jej działalnością, zaznacza jednak, że trudno jest pogodzić szacunek dla Ligi Narodów z propozycją przyjęcia w poczet państw, tworzących unję europejską, Turcji i Rosji, które nie chciały nigdy przystąpić do organizacji genewskiej.

Dzienniki zaznaczają, że Włochy, stojąc przy boku Francji broniły dawniej status quo Europy i dążyły do utrzymania tezy rozbrojeniowej. Obecnie jednak odstąpiły od tych zasad, którym większość rządów europejskich dochowuje dotychczas wierności.

Według „Neue Freie Presse" nota austrjacka ma życzliwie traktować inicjatywę Brianda i oświadcza zasadniczo gotowość rządu austrjackiego do bliższego omówienia. Całkiem słusznie pozatem zaznacza, że od rozwoju politycznego i gospodarczego w Europie zależeć będzie kwestja, w jakiej formie możliwe będzie urzeczywistnienie idei Brianda.

Co do odpowiedzi Niemiec zasadniczo mało dotąd wiadomo, w każdym razie mniejwięcej pewną rzeczą jest, że stanowisko Niemiec nie będzie nieprzejednane, a będzie stanowić tylko targ o warunki.

Węgry, oceniając wielkie zasługi osobiste Brianda w dziele konsolidacji stosunków europejskich i w przygotowywaniu unji europejskiej, uznały jednak brak wstępnych warunków do realizacji unji, t. zn. brak równości praw narodów. Węgry na pierwszy plan wysuną zagadnienia rozbrojeniowe.

Rząd polski w swej odpowiedzi donosi o swem przystąpieniu do wzniosłej i szla-

Rodzina Harambaszy.

SCENY Z BOŚNI.

— Myślisz? hajduku, rzekł zrywając się młody beg, że Dżindaficz-Emin podejmie to, co odepchnęła noga kauryna, choćby ten kauryn był nawet pobratymem jego? O! nie! nigdy!... A potem, czyż ona nie kocha ciebie! a na Allaha! moja kaudyna niekogo kochać nie powinna. Chodźmy stąd, dodał gwałtownie, brak mi tchu w tem podziemiu.

— Pójdźmy więc, Eminie! odrzekł Marjanko.

— Poczekaj, pobratymie, rzekł beg zachodząc mu drogę. Przysięgnij mi, że nie powiesz nikomu, jaką drogą wyszedłeś z więzienia. Gdy przyjdzie czas, dowie się o tem i Mahmud basza, ale na zgubę moją, dodał z nienawiścią w oku i w głosie a porwawszy Marjanka za rękę, zawołał nań: Przysięgaj!

Marjanko spełnił żądanie. Nie rzekłszy więcej ani słowa, Emin beg wyjął pochodnię z rozpadliny skalnej i sam pierwszy wszedł do dość szerokiego korytarza. Gdy Marjanko był już w korytarzu, podał mu Emin pochodnię, sam zaś zawalił otwór kamieniem. Dokonawszy tego, wziął znowu pochodnię z rąk Marjanka i szedł za nim w milczeniu. W krótkim czasie owionął ich świeży wietrzyk i Marjanko ujrzał gwiaździste niebo, którego nie spodziewał się zobaczyć, chyba w godzinę śmierci. Rosa, padając gęsto na ziemię, oznajmiła, że już wkrótce ranek zaświta. Emin beg, zanim wyszedł z korytarza, zgasił pochodnię i z pomocą Marjanka zawalił kamieniami otwór, ukryty w gęstych krzakach.

— Tam są twoje góry, mówił pokazując na wschód czarne lasy gór Dryńskich. Pobratymie, jesteś wolny!

— Szlachetny Eminie, pobratymie drogi! rzekł Marjanko. Czemużeś mi nie bratem, czemużeś nie chrześcijaninem.

Emin beg odskoczył, oczy jego zaiskrzyły się a ręką schwycił za kindżał. — Ja miałbym zostać wzgardzonym, kaurynem, opuścić barjak (chorągiew) półksiężyca, pod którym ojcowie moi sławę sobie zdobyli?

W tych słowach Emina leży cały koran mahometańskich Bośniaków, wierni są jemu z całym fanatyzmem fakira bo sława i potęga są ich hasłem, a te im daje półksiężyc, którego są najfanatyczniejszymi obrońcami, niedbając o resztę przepisów koranu, i dla tego prawy Osmanlis nazywa ich połowicznymi kaurami.

Wreszcie Emin dodał spokojniej: — Czym ja ciebie kiedy namawiał, abyś przeszedł na islam? Albom może nie wiedział, że wchodzę w pobratymstwo z chrześcijaninem? Co mnie do tego, czy pobratym mój muzułmanin, czy niewierny kaur, pobrotymstwo jest świętszem, niż alkoran i niż pismo twoje.

Marjanko kiwnął głową. — Nie gniewaj się drogi pobratymie, mówił, żem odkrył ci myśli moje. Było to z żalu, że my, pobratymie, często w boju przeciw sobie stanąć musimy.

— My nie staniem nigdy w boju jeden naprzeciw drugiego, odrzekł Emin beg, ty walczysz przeciwko towarzyszom moim, ja przeciw twoim. Co mi do tego, że ten lub ów kaur, którego

chętnej myśli Brianda i o swej chęci do współdziałania we wszystkich pracach pierwszej konferencji europejskiej. Będąc zdania, że problem Unji europejskiej wymaga gruntownego zbadania, rząd polski ograniczył się do odpowiedzi dość krótkiej, nie czyniąc szczegółowych propozycyj. Rząd polski podziela całkowicie zdanie rządu francuskiego o konieczności zapewnienia przedewszystkiem państwom europejskim bezpieczeństwa politycznego przed przystąpieniem do uregulowania innych problemów, co do których istnieje wspólność interesów, jak naprzykład zagadnień gospodarczych. Dla wytworzenia ducha wzajemnego zaufania, niezbędnego przy każdej skutecznej i pożytecznej współpracy i dla zapewnienia bezpieczeństwa państwom, członkom unji, rząd polski sądzi, że byłoby może wskazanem przy organizacji unji kierować się całokształtem zasad protokółu genewskiego. Rząd polski podkreśla, że unja nie ma charakteru zaczepnego i nie może być skierowana ani przeciw żadnemu poszczególnemu narodowi, ani przeciw żadnej grupie narodów. Zdaniem rządu polskiego, unja powinnaby ułatwić wykonanie postanowień Paktu Ligi Narodów, coby się tylko przyczyniło do wzmocnienia organizmu Ligi. Odpowiedź rządu polskiego kończy się propozycją ustanowienia na konferencji państw europejskich, mającej się odbyć we wrześniu, komitetu studjów. Komitet ten zbadałby problem i przedłożył swój raport rządom europejskim, które na następnych zebraniach mogłyby powziąć decyzję na podstawie pełnej znajomości sprawy.

Niemcy.

Po opuszczenie Nadrenji przez Francuzów.

Musiało się jednak w Nadrenji istotnie zrobić gorąco po wyjściu Francuzów. Bardzo tylko umiarkowanie demokratyczny, a wielce w Niemczech rozpowszechniony, Kölnische Ztg. tak o tem pisze:

„W Moguncji i innych miastach nadreńskich po opuszczeniu ich przez załogi obce rozegrały się haniebne sceny. Tłuszcza uważając się za patrjotyczną lub udająca patrjotyzm uderzyła na t. zw. separatystów. Wdzierano się do domów, mieszkań i sklepów obywateli, którym zarzucano, że pozostawali w przyjaznym stosunku do okupantów i rozbijano wszystko co pod rękę popadło, całe urządzenie wewnętrzne, młotami, drągami żelaznemi i t. p.

Na szczęście nie zdołano dopaść właścicieli tych przedmiotów, którzy niechybnie zostaliby zamordowani, gdyby nie zdołali ratować się ucieczką w porę. W dodatku te gwałty zostały wymierzone przeciwko obywatelom, którzy nic wspólnego z seperatyzmem nie mieli, albo nawet byli jego gorącymi przeciwnikami. Prawdziwi separatyści dawno już bowiem Nadrenję opuścili. Słychać, że została zorganizowana tajna konspiracja żywiołów prawicowo-rewolucyjnych, która ułożyła listę obejmującą około 200 nazwisk, przeważnie Moguncjan, którzy mają być skrytobójczo zamordowani. Wiadomo — pisze dziennik — z jakiego rodzaju zbrodniczych osobników składają się zazwyczaj takie organizacje. Separatyzm równający się zdradzie kraju był wprawdzie zjawiskiem godnem potępienia. Ale rewolta sfanatyzowanego, skrytobójczego tłumu (najwidoczniej zorganizowana przez radykałów prawicowych, którzy się potem zazwyczaj od odpowiedzialności umieją usunąć — jest haniebna i odrażająca. Pismom nacjonalistycznym ekscesy te nie podobają się i nazywane są aktami gniewu ludowego. Byłoby niemiłosiernem pochlebstwem ten motłoch nazywać ludem.

Jest hańbą niemieckiego imienia, jest błotem rzucanem na wyzwoloną uroczystość, że ciemna banda spiskowców bez sumienia która zawsze starała się przeszkadzać temu wyzwoleniu, zdołała po wyjściu wojsk francuskich, sprowokować takie niebywałe skandale. Jakby jej zależało na tem, żeby zagranicą powstało wrażenie, iż zdjęcie okupacji natychmiast spowodowało anarchję w Nadrenji. Żadna kara nie byłaby zbyt surową przeciwko tej tłuszczy, a zwłaszcza zamaskowanym jej podżegaczom.

---

kulka moja dosięgnie, był ojcem, albo bratem twoim; on nie jest moim pobratymem. A jednak, dodał patrząc wgórę, gwiazdy blask tracić zaczynają, już czas by cię lasy cieniem swoim przed rannem świtaniem ukryły.

Pocałowali się wedle dawnego obyczaju, i rozeszli się w milczeniu. Marjanko pobiegł śpiesznie ku górom i wkrótce znikł Emin-begowi z oczu.

— Zaiste, mówił Emin do siebie, obowiązki pobratymstwa nie są łatwe. On będzie znowu sypać obelgi na barjak islamu, a ja sam musiałem mu otworzyć bramę wolności. Oh! był to nieszczęśliwy dzień, w którym weszedłem w pobratymstwo z tym kaurynem, ale — stało się!

To mówiąc, chciał odejść, ale cofnął się przerażony; ojciec jego i kadi-effendi stali za nim.

— Czego się lękasz? pytał się ojciec Dżindaficz-beg syna Emina, czyż nie znamy obowiązków pobratymstwa? Ja bym także nie działał inaczej. Ale spójrz tam, i wskazał stronę w której zniknął Marjanko.

Młody beg spojrzał i spostrzegł kilku ludzi dążących w ślady Marjanka.

— Zdrada! krzyknął Emin. Lecz na Allaha! ocalę pobratyma, albo z nim zginę razem.

Chciał poskoczyć naprzód, ale ojciec go zatrzymał.

— Uspokój się Eminie, mówił spokojnie. Twój pobratym kauryn jest bezpieczny; on tylko będzie musiał nam pokazać drogę do nory pozostałych, i nic więcej.

— Bóg jest wielki! odezwał się kadi-effendi, który okryty krótkim kożuchem z wilczej skóry stał na jednem miejscu jak wryty.

— Skoro Marjanko jest bezpiecznym, odrzekł Emin-beg, reszta mnie nie obchodzi; uczyniłem zadość obowiązkowi pobratymstwa.

Wchodząc w pobratymstwo z chrześcijaninem, moslemin przysięga, że jeśli nie dopełni wszystkich obowiązków tego związku, pobratym zastąpi mu drogą w bramie do raju proroka, i nigdy nie zobaczy rozkoszy i hurysek edenu, przyobiecanych przez Mahometa. Dla tego Emin oswobodził Marjanka, nie z miłości braterskiej, ale że tak mu nakazywały pojęcia jego o honorze i zasady wiary.

— Dzięki prorokowi, rzekł kadi, wszystko idzie wybornie, nasi ludzie nie dają żadnego znaku. Bismillah! ten pies Mladen zginąć musi!

VI.

Marjanko dobiegł do obozowiska hajduków. Mladen chciał surowo zgromić syna, ale przemogła rodzicielska miłość; rzucił mu się na szyję, i ściskając serdecznie rzekł drżącym od wzruszenia głosem:

— I ciebie mój biedny Marjanko, uwiodło światło błędnego ognika? O! nie w haremach rodzą się żony dla hajduków; nie, znam tylko jednę, która pojęła miłość junaka, a tą jest matka twoja. Dzieci! zawołał głośno, ponieśmy matce wiadomość o szczęsnym powrocie jej syna.

Hajducy powstali i udali się za harambaszą ku skale; żaden z nich nie zwrócił uwagi na kilku ludzi, którzy jak cienie śladem ich poszli.

Zajścia w Nadrenji przybrały takie oblicze, że Briand poczuł się zmuszony do interwencji u rządu niemieckiego. W prasie francuskiej szeroko omawiana jest sprawa gwałtów ze strony szowinistów niemieckich, które mają miejsce w stosunku do oskarżonych o sympatję dla Francji. I tak pisze n. p. „Figaro“: Protest rządu francuskiego był najzupełniej słuszny, lecz nie zmieni on Niemców, którzy postępują zgodnie ze swą naturą, bynajmniej nie w duchu ideologji międzynarodowej Brianda. Lubią oni awantury i wszelkie nawet wysoce brutalne użycie siły. Oto do czego prowadzi pacyfizm i duch Locarna. Są to pierwsze skutki ustępstw, spowodowanych chęcią moralnego rozbrojenia Niemiec.

Dziennik „L'Ouvre“, przedstawiciel kierunku wręcz przeciwnego niż Figaro, ubolewa nad tem, że trzeba było przypomnieć Berlinowi o przyjętych zobowiązaniach. Należy się spodziewać, że rząd niemiecki zda sobie sprawę z sytuacji, a policja niemiecka wykaże więcej zrozumienia dla swych zobowiązań.

Straszna katastrofa kopalniana.

Straszna katastrofa kopalniana wydarzyła się 9. b. m. popołudniu w Nowej Rudzie pod Wrocławiem. W szybie „Kurt“, gdzie pracowało 191 górników, nastąpiła w pewnej chwili gwałtowna eksplozja pyłu węglowego, zasypując żywcem wszystkich górników.

Na miejsce katastrofy przybyły natychmiast oddziały ratunkowe i sanitarne z pobliskich szybów, które w gorączkowym pośpiechu przystąpiły do wydobywania zasypanych.

Ostateczna liczba ofiar nie jest dotychczas dokładnie znana.

Dopiero teraz można sobie zdać sprawę z sytuacji w szybie Kurt, kopalni Wenzeslaus w Hausdorfie, nawiedzonej katastrofalnym wybuchem bezwodnika węglowego. Z załogi, liczącej 193 osoby, a składającej się z szychty 17 i 18 wydobyto dotychczas 49 górników, których wedle orzeczenia lekarskiego można będzie utrzymać przy życiu. Zabitych wydobyto dotąd 81, a reszta przebywa jeszcze w szybie wypełnionym gazem, wskutek czego zaniechano dalszej akcji ratunkowej, aż do czasu przewentylowania szybu. Niema też żadnej nadziei, aby znajdowali się oni jeszcze przy życiu. Należy się obawiać, że liczba ofiar śmiertelnych dojdzie do 150 osób.

Plebiscyt w Prusach Wschodnich.

W lipcu b. r. upływa dziesięć lat od nieszczęsnej komedji plebiscytowej na Warmji, Mazurach i Powiślu. Termin, w którym ludność polska, tam zamieszkała, miała rozstrzygnąć o przynależności tych terenów do Polski lub Niemiec, przypadł na moment, kiedy Polska zmagała się z inwazją bolszewicką.

Niemcy przeforsowali termin głosowania na dzień 11 lipca i przed przybyciem „Wysokiej Komisji“ aljanckiej już mieli teren agitacyjny przygotowany. „Wysoka Komisja“ pozostawiła całą administrację w rękach dotychczasowych urzędników, a utrzymanie porządku w kraju powierzono... niemieckiej Reichswehrze. Ponieważ Polacy przypuszczali, iż głosowanie odbędzie się za parę lat dopiero, nie podejmowali agitacji wyborczej. Zaskoczeni bliskim terminem protestowali przeciw udziałowi w plebiscycie. Dopiero pod presją aljantów przystąpili do wyborów.

Plebiscyt warmijski wypadł dla Polaków fatalnie. Długie lata akcji germanizacyjnej, prowadzonej przez szkoły i kościół przyniosły swoje owoce. Kiedy się Polacy zorjentowali, zapóźno było odrabiać wiekowe zaległości, tem więcej, że wszelką agitację w duchu polskim traktowali Niemcy jako zdradę stanu.

Ludność polska, steroryzowana przez urzędników pruskich, wojsko i policję, rozpędzana, gdy organizowała zebrania przedwyborcze, bita i kaleczona przez rozwydrzone bandy, aresztowana i przetrzymywana bez powodu, i wszystko to pod okiem komisji aljantów, nie mogła spełnić swego obywatelskiego obowiązku. Wielu Polaków wyjechało z tych terenów jeszcze przed plebiscytem do Polski, inni w obawie o swe życie nie przystąpili do urn wyborczych.

W tych warunkach plebiscyt stał się komedją „swobodnego“ wypowiedzenia się ludności i potarganiem najelementarniejszych zasad sprawiedliwości.

Dziś, w 10 lat od plebiscytu warmijskiego, należy przypomnieć całemu cywilizowanemu światu, że polskie ziemie zakordonowane, na których mieszka 350.000 Polaków, są i będą polskie.

Nie zapominajmy o Rodakach, którzy myślą i czują po polsku, a których pięść i gwałt odcięły od Macierzy. Niech żyje Polska Warmja, Mazury i Powiśle!

Węgry.

Węgry a Habsburgowie.

W związku z ostatniemi wypadkami, jakie odegrały się w Rumunji, powstała i na Węgrzech u pewnego odłamu politycznego myśl wznowienia kwestji restytucji Habsburgów. Myśl ta spotkała się jednak u większości z niechęcią i znowu w ostatnich dniach jesteśmy świadkami nowej mowy premjera Bethlena, krytykującej takie zamierzenia.

Są osoby — mówił hr. Bethlen — które chcą wykorzystać moment kryzysu gospodarczego w celu podniesienia kwestji dynastycznej. Nie odnosi się to do przywódców legitymistów. Hr. Apponyi w mowie wygłoszonej przed tygodniem w Sopron, przeciągnął linję demarkacyjną pomiędzy tymi legitymistami, którzy myślą poważnie, a tymi, którzy igrają z ogniem.

Z punktu widzenia politycznego kwestja dynastyczna nie uległa żadnym zmianom. Załatwienie jej w drodze zamachu stanu, byłoby poważnem niebezpieczeństwem dla państwa. Może ona być rozstrzygnięta jedynie w drodze parlamentarnej, przy zupełnem uniezależnieniu się od wpływów zagranicy. Należy jaknajenergiczniej przeciwstawić się wszelkiemu czynieniu doświadczeń w tej dziedzinie.

Jeżeli chodzi o sytuację polityczną Węgier, naogół jest ona teraz lepsza. Węgry gotowe są do współpracy gospodarczej z innemi państwami. Ogólne porozumienie nacechowane przyjaźnią nastąpi z chwilą, gdy w państwach sukcesyjnych stosunek do mniejszości narodowych ulegnie zmianom. Nie można bowiem wymagać od Węgier, ażeby przy najlepszej nawet woli zapomniały o swych cierpiących braciach. Po obradach w Hadze należy mieć nadzieję, że ustaną usiłowania mieszania się w politykę wewnętrzną Węgier. Węgry nie są już osamotnione w Europie.

Przy tym stanie rzeczy Węgry będą mogły brać czynniejszy udział niż dotychczas w konstrukcji nowej Europy. Warunkiem jest ażeby nie żądano od Węgier rzeczy niemożliwych do przyjęcia.

Finlandja

Nastroje w Finlandji.

Finlandja, zagrożona silnie komunizmem, zdobyła się wreszcie na zagranie w otwarte karty, do tego dopomogła jej przedewszystkiem organizacja t. zw. lappowców. Wzięto się do ostrego przeglądania domów robotniczych, wskutek czego zamknięto kilka domów, gdzie zbierali się komuniści, nie oszczędzając także poszczególnym komunistom kar, dokonywanych często natychmiast przez publiczność.

Ostatecznie został opublikowany program lappowców, domagający się zaprzestania propagandy antyreligijnej i antypatrjotycznej.

Wobec tego, że według słów programu, intrygi polityczne sejmu zatruły atmosferę życia politycznego, nie pozwalając na energiczną walkę z komunizmem, lappowcy domagają się reformy ordynacji wyborczej, idącej w kierunku usunięcia komunistów z sejmu i organów administracyjnych.

Program zastrzega się, że lappowcy nie dążą do zmiany konstytucji, ani do wprowadzenia dyktatury faszystowskiej. Podtrzymują oni zasady demokratyczne.

W wydanym komunikacie rząd stwierdza, że atmosfera panująca w kraju wymaga specjalnych zarządzeń. Rząd łączy się z ludnością włościańską w dążeniu do stłumienia ruchu komunistycznego.

Z okazji ostatnich zajść i utworzenia nowego rządu w Finlandji bolszewickie gazety w Moskwie stwierdzają, że nowy kurs spowodowany został przez kraje kapitalistyczne, chcące stworzyć konsolidację frontu antysowieckiego.

W Europie wywołały wypadki finlandskie różne komentarze i tak pojawił się także pogląd, iż mamy do czynienia z nowym rodzajem faszyzmu, rozprzestrzeniającym się obecnie na terenie Finlandji, dążący do całkowitej przebudowy ustrojowej. Ostatnie wiadomości jednak nie uprawniają do takiego komentowania sprawy, gdyż ruch ten jest przedewszystkiem ruchem obrony przeciwko gangrenie komunizmu, reakcją instynktu samozachowawczego uświadomionej ludności przeciw niebezpieczeństwu bolszewickiemu, oddźwiękiem wreszcie prześladowań, dokonywanych nad ludnością fińską w Sowietach. O braku celów politycznych dalej zmierzających, któreby wzorem faszyzmu dążyły do całkowitej przebudowy ustrojowej, świadczą nietylko oświadczenia przywódcy tego ruchu, Kosoli — który zresztą dla odegrania roli fińskiego Mussoliniego nie ma ani kwalifikacji, ani ambicji — ale także sam sposób powstania organizacji łappistów, w czasie bardzo krótkim, w sposób noszący wybitnie cechy masowego odruchu.

„Chcemy przywrócić w państwie demokratyczny porządek prawny, nie dążymy do dyktatury“ — w tych słowach sam Kosola określił swoje cele.

Rosja

Zjazd partji Komunistycznej

Zjazd partji Komunistycznej w Moskwie wyczekiwany był z dużem zainteresowaniem w związku z tem, jakie uda się zająć stanowisko prawej frondzie, występującej dość krytycznie w stosunku do poczynań stalinowców. Rzeczywistość jednak przekreśliła oczekiwania prawej frondy, bo zjazd odbył się całkowicie pod wpływem Stalina. Przywódcy prawej frondy, znalazłszy się w zupełnem odosobnieniu wycofali się z pola walki, bojąc się i chcąc uniknąć zesłania.

Zjazd zaaprobował we wszystkich punktach dotychczasową politykę Stalina, której na imię „industrjalizacja i kolektywizacja“. Zapoczątkowana rok temu przez Stalina akcja „rozwiniętego na całym froncie ataku na kapitalistyczne elementy“, została uznana przez zjazd za słuszną i ma być prowadzona energicznie dalej.

Zatem pozorny odwrót Stalina z drogi kolektywizacji, jaki dał się zauważyć wiosną roku bieżącego, był, jak widać z powyższej rezolucji, jedynie manewrem, niezbędnym dla zyskania na czasie, nie orzekł zaś zupełnie zwrotu zasadniczego w polityce w stosunku do wsi.

Zatem niebezpieczeństwo interwencji i groźba, wiszącej nad Sowietami wojny, wbrew dotychczasowym zwyczajom nie były na zjeździe specjalnie uwypuklane, lecz przeciwnie tuszowane nawet. Natomiast expose Stalina zwróciło uwagę na inne czułe miejsca Sowietów, któremi są „blokada finansowa“, „przyczepianie się do eksportu sowieckiego“ i „antysowiecki pochód klerykałów z papieżem na czele“.

Z Województwa Śląskiego

O zwołanie sesji Sejmu Śląskiego.

Marszałek Sejmu Śląskiego, Wolny zwołał posiedzenie Konwentu Seniorów, któremu zakomunikował, że wojewoda dr. Grażyński pragnie nawiązać kontakt z klubami sejmowemi w sprawie konfliktu budżetowego, by dojść do jakiegoś porozumienia, po którego osiągnięciu mogłaby być zwołana sesja Sejmu.

Przedstawiciel sanacji zakomunikował, że p. dr. Grażyński wyjechał wczoraj ponownie do Warszawy, aby zasięgnąć u rządu informacji i instrukcji w sprawie konfliktu z Sejmem. Z jego wywodów wynikało, że dla sanacji byłoby nieprzyjemnem, gdyby Rada Wojewódzka na mocy swych uprawnień zażądała od Prezydenta Państwa zwołania sesji Sejmu. Według przepisów Statutu Organicznego Prezydent Państwa musi na żądanie Rady Wojewódzkiej zwołać sesję w ciągu dwuch tygodni. Nad komunikatem p. marszałka Sejmu wywiązała się dłuższa dyskusja, podczas której przedstawiciele wszystkich klubów opozycyjnych oświadczyli, że gotowi są do jaknajdalej idących ustępstw, ale z zasadniczego stanowiska w sprawie prawa budżetowego Sejmu zejść nie mogą. Kluby poselskie oczekują pozytywnych propozycyj ze strony rządu.

Z Mikołowa i okolicy.

— Ks. Infułat Kapica, proboszcz tyski, ciężko zachorował.

Jak się dowiadujemy ks. Infułat Kapica, przebywający na kuracji w Górach Olbrzymich, zaniemógł bardzo, tak że 8 godzin był bez przytomności. Nie wiemy, czem to zostało spowodowane, jak dotąd poinformowano nas, że groźny ten stan został spowodowany czemś w rodzaju udaru mózgu.

— P. burmistrz Koj po operacji.

Podług informacji operacja w Cieszynie p. Burmistrza miała przebieg korzystny i stan zdrowia nie przedstawia obecnie żadnych obaw. Z chwilą możliwości podróży p. burmistrz Koj uda się do Wildungen dla dalszej kuracji.

— Nowy kapelan.

Jak wiadomo czekają Mikołów zmiany pod względem duchowieństwa. Otóż w czwartek przybył do Mikołowa już nowy kapelan ks. Wrazidło, studjował na krakowskim Uniwersytecie i został niedawno wyświęcony na kapłana.

— Z Tow. gimnastycznego „Sokół“.

Tow. gimnastyczne „Sokół“ w Mikołowie, urządza w poniedziałek dnia 14. lipca 1930 r. o godz. 19 w lokalu p. Knapika przy ul. Żorskiej swoje miesięczne zebranie, na które wszystkich członków i sympatyków uprzejmie zaprasza.

Zarząd.

— Pożar lasu.

9. b. m. o godz. 16 wybuchł pożar w miejskim lesie w Żorach, niszcząc około 30 ha 15—20-letniego lasu. Straty wynoszą około 35 000 zł. Powodu pożaru narazie nie ustalono. Dalsze dochodzenie w toku.

— Rzeczy zgubione.

Dnia 28. czerwca 1930 r. pomiędzy godziną 18-tą a 18,30, w tutejszym mieście, zgubiła Zawojska Zofja, zamieszkała w Mikołowie ulica Dworcowa Nr. 3. mały portfel zawierający 25,00 złotych gotówki.

Znaleziony portfel wraz z gotówką uprasza się oddać w biurze policji miejskiej na Magistracie, względnie poszkodowanej.

Wesoły kącik.

— Czy to możliwe droga Izo, żeś dotychczas nie pozwoliła sobie na obcięcie włosów?

— Bo widzisz, mąż mój nie zakazał mi tego.

Dlaczego?

— Wiesz co, — mówił do swojego znajomego pewien arystokrata, uważający się za półboga niemal i obrażający się śmiertelnie, gdy go nie tytułowano jaśnym panem — jutro się żenię, ale jeśli się doczekam syna, nigdy mu nie dam imienia Jan.

— A to dlaczego?

— Bo nie mogę przecież pozwolić, aby mój lokaj mówi do niego kiedyś: Jaś nie oświecony.

Nakładem i drukiem K. Miarki Sp. Wyd. z o. p. w Mikołowie.
Redaktor odpow.: St. Hermanówna w Mikołowie.

Programy radjowe.

Niedziela 13. 7.

10.15 — Nabożeństwo z kośc. pod w. Najśw. M. P. w W. Piekarach, 11.58 — Sygnał czasu z Warsz., 12.00 — Godzina Wołynia, 13.00 — Kom. meteor., 15.00 — Wykład religijny, 15.20 — „Owczarstwo w województwie śl.“ 15.40 — Koncert popul. w wyk. Tria, 17.05 — „Na szachownicy“, 17.25 — Koncert z Warszawy, 18.45 — Rozm., progr. na dzień nast., kom. T. P., przegląd widowisk, 19.05 — Transm. z Ogrodu Zoologicznego w War., 19.25 — Wiadomości przyj. i pożyt z War., 19.45 Intermezzo muzyczne. Zegar wybije godz. 8, 20.00 — Kwadrans liter. z War., 20.15 — Koncert popul. z War., 22.00 — Rewja z teatru „Wesoły Wieczór z Warsz., w przerwie kom. meteor., kom. sport., progr. na dzień nast.

Poniedziałek 14. 7.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z W. Marj., 12.05 — Koncert z płyt gramof., 13.00 — Kom. meteor., 15.50 — Odczyt z Warsz., 16.15 — Aud. dla dzieci, 16.35 — Kom. Gosp., 16.55 — Koncert z płyt gramof., 17.35 — Pogadanka „Ogrodnik śląski“, 18.00 — Muzyka lekka z War., 19.00 — Codz. odcinek pow., 19.15 — Rozm., progr. na dzień nast., przegląd widowisk, 19.30 — Odczyt. Zegar wybije godz. ósmą, 20.00 — Kom. Straż. Śl. 20.05 — Intermezzo muzyczne. 20.15 — Audycja ku uczczeniu Święta Narodowego Francji, 22.00 — Feljeton z Warsz., 22.15 — Kom. meteor. progr. na dz. nast. oraz nadprogram, 23.00 — Muzyka tan. z Warsz.

Wtorek 15. 7.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z W. Marj., 12.05 — Koncert z płyt gramof., 13.00 — Kom. meteor., 16.00 — Kom. Gosp., 16.20 — Koncert z płyt gramof., 17.35 — Odczyt z Krakowa, 18.00 — Koncert popul. z Warsz., 19.15 — Codzienny odcinek powieśc., 19.15 — Rozm., progr. na dzień nast., przegląd widowisk, 19.30 — „W 520-tą rocznicę bitwy pod Grunwaldem“, 19.55 — Komunikaty harcerskie, 20.00 — Opera z płyt gramof., 22.15 Feljeton z Warsz., 22.25 — Kom. meteor, oraz nadprogr.

Środa 16. 7.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z W. Marj., 12.05 — Koncert z płyt gramof., 12.30 — Progr. dla dzieci, 13.00 — Kom. meteor., 16.00 — Kom. Gosp., 16.20 — Koncert z płyt gramof., 17.35 — Odczyt z Krakowa, 18.00 — Koncert z Warsz., 19.00 — Codz. odcinek powieśc., 19.15 — Rozmaitości, progr. na dzień nast., przegl. widowisk, 19.30 — Z cyklu sportowego. Zegar wybije godz. ósmą, 20.00 — Kom. sportowe, 20.15. — Koncert i kwadrans literacki z Warsz., 22.00 — Feljeton z Warsz., 22.15 — Kom. meteor., progr. na dzień nast., oraz nadprogr., 23.00 — Skrzynka pocztowa w jęz. franc.

Czwartek 17. 7.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z W. Marj., 12.05 — Koncert z płyt gramof., 13.00 — Kom. meteor., 16.00 — Kom. Gosp., 16.20 — Koncert z płyt gramof., 17.35 — Odczyt z Warszawy, 18.00 — Koncert z Warsz., 19.00 — Codz. odcinek powieśc., 19.15 — Rozm., progr. na dzień nast., przegl. widowisk, 19.30 — Skrzynka pocztowa. Zegar wybije godz. ósmą, 20.00 — Komunikaty, 20.05 Intermezzo muz., 20.15 — Koncert z Warsz., 21.30 — Słuchowisko z Wilna, 22.15 — Kom. meteor., progr. na dz. nast. oraz nadprogram, 23.00 — Muzyka tan. z Warszawy.

Piątek 18. 7.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z W. Marj., 12.05 — Koncert z płyt gramof., 13.00 — Kom. meteor., 16.00 — Kom. Gosp., 16.20 — Koncert z płyt gramof., 17.35 — Odczyt z Krakowa, 18.00 — Koncert popul. z Warsz., 19.15 — Codzienny odcinek powieśc., 19.15 — Rozm., progr. na dzień nast., przegląd widowisk, 19.30 — Z dziejów napoleońskiej epopei: Wierni do ostatka“. Zegar wybije godz. ósmą, 20.00 — Kom. Zw. Mł. Polsk., 20.05. Kom. sportowe, 20.15 — Koncert z Warsz., 22.00 — Dialog na temat: „Tajemnicy jednego uroku“, 22.15 — Kom. meteor., progr. na dz. nast., oraz nadprogram, 23.00 — Skrzynka pocz. w jęz. franc.

Sobota 19. 7.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z W. Marj., 12.05 — Koncert z płyt gramof., 13.00 — Kom. meteor., 16.00 — Kom. Gosp., 16.20 — Koncert z płyt gramof., 17.25 — Skrzynka poczt. dla dzieci, 18.00 — Słuchowisko z Wilna dla dzieci młodzieży, 18.30 — Koncert z płyt gramof., 19.00 — Codz. odcinek pow., 19.15 — Rozm., progr. na dzień nast., przegląd widowisk, 19.30 — „Piękno Karpat“. Zegar wybije godz. ósmą, 20.00 — Pras. Dziennik Radj. z War., 20.15 — Koncert i feljeton z Warsz., 22.15 — Kom. meteor., progr. na dzień nast., oraz nadprogram, 23.00 — Muzyka taneczna.
